Nr. 43. Czwartek 21 lutego 1924 roku. Cena numeru mk. 200.000. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 60358.

Prenumerata wynosi

mk. 3.600.000.

Z odnoszeniem miesięcznie: mk. 4.300.000

W Zagłębiu poza Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: mk. 4.300.000

Z przesyłką pocztową: mk 4.800.000 miesięcznie.

Zagranicą mk. 7.000.000.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. — Katowice, Szewska 4.

Dnia 19-go lutego r. b. po ciężkich cierpieniach zmarł 1022

ś. † p.

JULJAN SCHULTZ

DŁUGOLETNI WSPOŁPRACOWNIK SOSNOWIECKIEJ FABRYKI S. A. „W. FITZNER i K. GAMPER".

W zmarłym tracimy światłego i gorliwego pracownika, całkowicie oddanego dobru powierzonej sobie placówki.

Cześć Jego pamięci!

Sp. Akc. „W. Fitzner & K. Gamper".

ś. † p.

WŁADYSŁAW WOLEK

Współpracownik redakcji „Iskry", obywatel m. Sosnowca,

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zasnął w Panu 18 lutego 1924 r., przeżywszy lat 43.

Eksportacja zwłok z kaplicy przedpogrzebowej szpitala „Hr. Renard" w Sielcu do kościoła parafjalnego w Sosnowcu nastąpi w dniu 21 lutego (czwartek) o godzinie 4 po południu, a następnego dnia po nabożeństwie żałobnem o godzinie 8 i pół rano, wyprowadzenie na cmentarz, oraz złożenie do grobu rodzinnego.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych przyjaciół i znajomych stroskani

siostry, brat i rodzina.

ś. † p.

JULJAN SZULC

długoletni członek i założyciel Związku Majstrów Fabr. w Sosnowcu człowiek zacny i prawego charakteru rozstał się z tym światem dn. 19 b. m.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek t. j. 21 b. m. o godz. 3 popoł. z kolonji W. Fitzner i K. Gamper.

Cześć Jego pamięci!

Stroskanej rodzinie składamy nasze współczucie

Związek Majstrów Fabrycznych Rzplitej Polskiej Oddział w Sosnowcu.

1020

ś. † p.

WŁADYSŁAW WOLEK

współpracownik „Iskry"

zmarł po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 4

W zmarłym tracimy sumiennego pracownika i zacnego koleg

Cześć Jego pamięci!

REDAKCJA „ISKRY".

Biuro Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych

zostało przeniesione

do lokalu przy ulicy **Małachowskiego Nr. 9.** 1027

O celową naprawę.

Sosnowiec, 20 lutego.

Dyskusję nad naprawą naszego ustroju państwowego kontynuuje na łamach „Przeglądu Wszechpolskiego" senator Joachim Bartoszewicz w interesującym artykule: „O celowej naprawie".

Bartoszewicz utrzymuje słusznie, iż należy przedewszystkiem jasno określić cel, o jaki chodzi przy stawianiu kwestji ulepszenia naszej konstytucji. I pisze:

„Możemy powiedzieć, iż dziś już w narodzie naszym ustaliła się opinja, że Polska zachować może swoją samoistność i niepodległość jedynie jako państwo narodowe i jako mocarstwo."

„Co pomaga do zbudowania Polski narodowej i mocarstwowej — musi być uznane za dobre, co temu przeszkadza — za złe."

Temu jasnemu postawie-

ś. † p.

JULJAN SCHULTZ

pracownik firmy „Fitzner i Gamper“ w Sosnowcu, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł dn. 19 lutego 1924 r. przeżywszy lat 66.

Wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ulicy Gołębiej numer 2 (kolonja urzędnicza Fitznera i Gampera) na miejscowy cmentarz ewangelicki nastąpi we czwartek dnia 21 lutego br o godzinie 3 i pół po południu o czem zawiadamiają stroskani

1045 ŻONA i DZIECI.

niu sprawy przez sen. Bartoszewicza trudno cośkolwiek zarzucić. Istotnie. Celem polityki polskiej musi być nadanie Polsce charakteru państwa narodowego i zapewnienie jej silnego, mocarstwowego stanowiska.

Jednym z najważniejszych sposobów osiągnięcia tego celu, choć nie jedynym, jest odpowiedni ustrój państwa. Sen. Bartoszewicz w dalszym ciągu swego artykułu nie wchodzi w szczegóły konstytucyjne i nie przesądza ostatecznie nawet najbardziej podstawowych zagadnień ustroju. Wymienia je wszakże i rozważa wszechstronnie.

A więc republika czy monarchja.?

„Nie da się zaprzeczyć— odpowiada na to — że dla celów, do których dążymy, forma monarchji dziedzicznej poważne przedstawia korzyści. Moment stałości i ciągłości politycznych zamierzeń jest w monarchji niewątpliwie silniej reprezentowany, niż w republice. Prezydent republiki jest czasowym plenipotentem narodu, monarcha zaś jest stałem jego uosobieniem“.

W monarchji— wola władza i odpowiedzialność są skupione, w republice — rozproszone i to osłabia państwową zdolność działania. Można temu częściowo zaradzić — przez wprowadzenie do życia państwowego innych stałych ośrodków myśli państwowej i czynu.

„Jeśli więc Polska—twierdzi sen. Bartoszewicz—chce zostać republiką i jeśli chce stać się mocarstwem, to musi skwitować z zastosowania radykalnych i szablonowych zasad demokracji, choćby to miało krwawić serca doktrynerów postępu“.

Polska choruje na brak silnej władzy państwowej, na brak egzekutywy. Prezydent pozbawiony jest niemal całkowicie władzy i środków działania. Rządy, uzależnione od rozbitego sejmu, odznaczają się chwiejnością oraz brakiem konsekwencji i planu na dalszą metę.

A nasz system parlamentarny?

Konstytucja głosi, iż władza zwierzchnia w Polsce należy do narodu (naturalnie—polskiego) i że organami jego ustawodawczemi są—sejm i senat. Tymczasem nasz parlament jest przedstawicielstwem i tych sfer ludności państwa, które nawet politycznie nie chcą mieć z narodem polskim nic wspólnego.

„Ci, którzy nie chcą się przyznawać do narodu polskiego, nie mogą—zdaniem autora — mieć pretensji do tego, aby być w sprawach przedstawicielstwa narodowego traktowani na równi z dobrowolnymi i świadomymi członkami narodu. Stąd właśnie wynika zasada polskiej większości, jako podstawy dla parlamentarnego rządu. Nie trzeba przytem zapominać, że do polskiej większości mogą należeć nawet grupy etnicznie nie polskie, o ile pod względem politycznym staną się polskiemi“.

Czy Polska mogłaby się obejść bez zasady parlamentarnej, bez sejmu i senatu.?

„System parlamentarny— odpowiada sen. Bartoszewicz — posiada swoje ujemne strony i braki, tembardziej, że w ostatnich czasach uległ poważnemu spaczeniu. Jednak bez parlamentu — jest autokracja“...

Polska zatem nie może się obyć bez parlamentu. Tylko parlament polski musi wyglądać inaczej niż ten, który dzisiaj posiada ny“.

Prowadzi do tego — między innymi—zmiana dzisiejszej, ultrademokratycznej ordynacji wyborczej na bardziej rozumną.

Senat powinien posiadać atrybucje o wiele szersze, aby mógł być hamulcem dla nierozważnych, nieraz zbyt gorących porywów sejmu, aby mógł reprezentować dojrzałość myśli politycznej i pierwiastek stałości w prawodawstwie.

Senator Bartoszewicz wysuwa ponadto pomysł stworzenia takiego organu czy instytucji, któreby obmyślały i przygotowywały projekty ustaw w atmosferze spokoju, na uboczu od walk politycznych, w oderwaniu od zmiennych wypadków dnia. Mogłoby to być coś w rodzaju francuskiej conseil d'etat, przystosowanej do naszych warunków i potrzeb.

Oto szereg myśli, wyrwanych z cennego artykułu sen. Bartoszewicza. Artykuł ten jest poważnym przyczynkiem do tego materjału, jaki dokoła sprawy konstytucji myśl polska gromadzić zaczyna.

Na szczególne zaś podkreślenie zasługuje cel, jaki autor stawia przed polityką polską. Celem tym—Polska jako państwo narodowe i Polska—jako mocarstwo.

Pod tym kątem widzenia toczyć się powinna dalsza dyskusja publiczna nad naprawą naszej konstytucji.

Uchwały konferencji bałtyckiej.

Warszawa, 20 lutego.

Urzędowa PAT. komunikuje o wynikach konferencji ministrów spraw zagranicznych Estonji, Finlandji, Łotwy i Polski:

Po rozważeniu ogólnej sytuacji politycznej i biorąc pod uwagę konieczność utrzymania pokoju na podstawie obowiązujących traktatów, jak również potrzebę rozwoju stosunków ekonomicznych pomiędzy państwami w Europie Wschodniej, ministrowie stwierdzili jednomyślność czterech rządów w szczerze pokojowych zamierzeniach ich polityki, oraz potrzebę dalszego porozumiewania się w sprawach obchodzących 4-ry państwa.

Konferencja przyjęła projekt konwencji arbitrażowej, który po uzyskaniu aprobaty zainteresowanych rządów, winien być podpisany w najbliższym czasie. Postanowiła kontynuować pracę nad utrwaleniem i zacieśnianiem wzajemnych stosunków ekonomicznych przez zawarcie odnośnych traktatów i konwencji. Ustaliła również potrzebę dalszej współpracy w uzgodnieniu akcji i w sprawach dotyczących ligi narodów.

W celu wzajemnego poznania zainteresowanych krajów i ułatwienia współpracy prasowej zdecydowano zwołać do Warszawy konferencję techniczną dla omówienia ulepszeń w komunikacji pocztowej, telegraficznej i telefonicznej, zniżek odpowiednich opłat a także nawiązania bezpośrednich stosunków agencji telegraficznych 4-ch państw. Postanowiono również uwzględnić szczególnie nawiązanie bliższego kontaktu w sprawach intelektualnych, naukowych, artystycznych, sportowych, turystycznych i t. p. między Estonją, Finlandją, Łotwą i Polską. Uznano też za pożądane zorganizowanie konferencji informacyjnej w zakresie prawnym oraz wzajemną wymianę pomiędzy odpowiedniemi instytucjami kodyfikacyjnemi. Równocześnie konferencja przyjęła do wiadomości oświadczenie rządu polskiego o gotowości zaofiarowania przez biuro informacyjne i prasowe polskiej komisji kodyfikacyjnej w Warszawie pomocy przy realizacji projektowanych ustaw.

Następny zjazd ministrów na wniosek rządu finlandzkiego ma się odbyć w Helsingforsie.

Ze Śląska.

Przesilenie w śląskim przemyśle węglowym? Właściciele kopalni w województwie śląskim, zorganizowani w t. zw. „konwencji węglowej“, na konferencji w dniu 18 lutego uchwalili z dniem 1 marca zredukować wywóz węgla górnośląskiego zagranicę o 20 proc. dla każdej z kopalni, a to z powodu trudności zbytu, i aby nawzajem nie robić sobie konkurencji.

Równocześnie dano do zrozumienia, że z powodu braku zbytu węgla zaprowadzona zostanie redukcja dni pracy. Na zwałach leży już około 600,000 tonn węgla, którego się pozbyć nie można. Wobec takiego stanu rzeczy właściciele kopalni żądają dalszej zniżki — nietylko cel wywozowych, ale podatków wogóle, jak również żądają przedłużenia czasu pracy.

Przeciwko agitatorom antypaństwowym. W województwie śląskiem, jest jeszcze bardzo wielu ludzi usposobienia niemieckiego, albo nieraz i zgoła niewiedzących, do jakiej narodowości się zaliczają, którzy w chwilach rozdrażnienia (naprzykład gdy mają płacić podatki!) ukazują prawdziwe swoje oblicze i lżą Polskę, przepowiadając państwu bliski koniec i połączenie całego Śląska pod rządami niemieckimi.

Najlepiej byłoby, gdyby tego rodzaju osobników natychmiast osadzano za kratami. Ostudziłoby to antypolski zapał wielu innych.

Pewien robotnik z Król. Huty, który rozszerzał wieść, jakoby Polska w najbliższym czasie oddać musiała Niemcom część odzyskanego Śląska, został aresztowany za rozpowszechnianie alarmujących i nieprawdziwych wieści.

Ukaranie niespokojnego lokatora. Przed sądem pokoju odpowiadał pewien górnik z Świętochłowic, oskarżony o zakłócenie spokoju domowego i niszczenie rzeczy. Zdemolował on drzwi

od mieszkania swego na szkodę właściciela domu. Po przesłuchaniu świadków sąd nabrał przekonania, że oskarżony jest bardzo niewygodnym lokatorem, skazując go na miesiąc więzienia za złośliwe uszkodzenie cudzej własności i 8 dni więzienia za zakłócenie spokoju.

Ile pieniędzy wolno wywieść zagranicę? Według istniejących przepisów zagranicę wolno było wywozić jednorazowo tylko 1 miljon mkp. W pogranicznym ruchu polsko-niemieckim na Śląsku suma ta okazała się oczywiście zbyt niską, wobec czego ministerjum skarbu zadecydowało, że wysokość jednorazowo wywożonej sumy wynosić może 100 złp. czyli obecnie około 150 miljonów mkp.

Wypłata zarobków. W środę 20 b. m. w hutach i kopalniach województwa śląskiego odbyła się wypłata reszty należności za styczeń i zaliczki na luty. Z tego powodu, w myśl przepisów, wyszynk i sprzedaż alkoholu w dniu tym była wzbroniona.

Zniżka płac — wzrost drożyzny. Mimo, że robotnikom i pracownikom w wielkim przemyśle śląskim z dniem 1 lutego obniżono płace o 10 proc. i mimo, że węgiel staniał o 30 proc. ceny innych towarów jakoś dalej trzymają się na dawnej wysokości, a nawet nieco się podniosły, jak świadczą ostatnie ceny targowe w Katowicach, gdzie żądano i płacono: za 4 pomarańcze 1,000,000 mk., jabłka 1 500,000, cebula 300,000, smalec 1,600,000, margaryna 1,400,000, masło 3 200 tysięcy, jaja po 180,000, 5 cytryn za 1,000,000 mkp.

Z kraju.

Warszawa. Odbyło się ministerjum kolei żelaznych uroczyste wręczenie odznaczeń orderu „Polonja Restituta" pracownikom ministerjum kolei żelaznych i dyrekcji polskich kolei państwowych.

Odznaczonym wręczył ordery osobiście minister kolei żelaznych inż. K. Tyszka w obecności wice-ministra Eberhardta, oraz dyrektorów departamentów ministerjum.

Po przemówieniu wręczył minister oznaki orderu „Polonia Restituta" 5-ej klasy referentowi ministerjum kolei żelaznych Zygmuntowi Szczecińskiemu oraz Andrzejowi Ankewelakowi, ślusarzowi warsztatów Warszawa-Główna, który zwracał na siebie powszechną uwagę, gdyż urodzony w r. 1845, wstąpił do służby w warsztatach kolejowych w Warszawie w r. 1867 i odtąd pracuje tam bez przerwy przez 57 lat, zachowując mimo 78 lat wieku zupełną rzeźkość i zdolność do pracy.

Jest to pierwszy wypadek odznaczenia orderem polskiego rzemieślnika kolejowego za zasługi położone w pokojowej pracy zawodowej.

— Policja aresztowała jednego z agitatorów komunistycznych, obarczonego zwojami bibuły w pewnej fabryce na Woli. Po sprawdzeniu okazało się, że jest to oddawna poszukiwany przez władze bezpieczeństwa niebezpieczny komunista, niejaki Apolinary Judycki, szwagier posła komunistycznego Królikowskiego.

Po przeprowadzonej u Judyckiego rewizji znalazła policja wiele obciążającego materjału i zapisków informacyjnych.

Judyckiego oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

Żyrardów. Włościanie przybyli do Żyrardowa na targ, opowiadają o ukazaniu się w lasach bolimowskich nad rzeką Rawką wilków. Ludność wiejska w obawie napadu wilków nie wychodzi po drzewo do lasu.

Jak utrzymują włościanie wilki prawdopodobnie przywędrowały z Puszczy białowieżskiej, gdzie jeszcze jest obfitość dzikiego zwierza, a korzystając z zamarźnięcia rzek przeprawiły się przez Wisłę.

Wiadomość o ukazaniu się wilków wywołała w całej okolicy niebywałą sensację.

Piotrków. W niedzielę odbyły się wybory rabina, które miały burzliwy przebieg. Kilku żydów poturbowano, a jeden z żydowskich senatorów ugodzony został kamieniem w głowę przez agitatora z przeciwnego obozu. Wybrany został rabinem dr. Szapiro, rabin z Sanoka, kandydat żydów ortodoksyjnych, który rzucił na szalę wyborczą w dniach ostatnich nie tylko obietnice, ale i grube miljardy na różne cele żydowskie w Piotrkowie.

Pokonane partje pocieszają się nadzieją że nowy rabin nie uzyska zatwierdzenia min. oświaty ponieważ b. licho włada językiem polskim.

Przemyśl. Od pewnego czasu w Małopolsce panuje na gminie epidemja śpiączki, jedna z najstraszniejszych chorób, która pociąga za sobą liczne ofiary. Ciekawy wypadek zdarzył się w Przemyślu, gdzie na śpiączkę zachorowała Helena Afedańska, uczenica seminarjum nauczycielskiego.

W czasie ataku śpiączki wyszła ona z domu i rzuciła się w nurty Sanu, z których wydobyto już zwłoki ofiary tej strasznej choroby.

Lwów. W Turce, obok Starego Sambora właściciel tartaku Sandau, będąc żonatym utrzymywał stosunek miłosny z pewną młodą dziewczyną.

Ponieważ stosunek ten stał się głośny, w domu Landaua zapanowały nieporozumienia.

Pewnego dnia Laudau udał się z żoną do Lwowa na cmentarz. Landauowa zasłabła na cmentarzu z czego skorzystał Landau i odwiózł żonę do zakładu dla umysłowo chorych w Kulparkowie, sam zaś wrócił do Turki.

Landauowa przebyła pewien czas w zakładzie i dopiero dziwnym trafem udało się jej stamtąd wydostać, dzięki kupcowi Atlasowi.

Postępek Landaua wyszedł na jaw. Zajmie się nim zapewne prokuratorja.

Opłaty wywozowe od drzewa.

Warszawa, 20 lutego.

(Tel. wł. „Iskry"). Główny urząd przywozu i wywozu ustalił nowe opłaty wywozowe od drzewa, a mianowicie opłacać się będzie od wywiezionego drzewa budulcowego za metr sześcienny 2 szyllingi, od wszelkich innych gatunków drzewa od 5 — 10 szyllingów.

Aresztowanie sprytnego oszusta.

Warszawa, 21 lutego.

(Tel. wł. „Iskry"). Dziś z rozporządzenia policji kryminalnej został aresztowany w Warszawie Antoni Lewandowski, liczący 24 lat, mieszkaniec powiatu radzymińskiego specjalista od załatwiania fikcyjnych interesów tak. zw. „luftgeszefców".

Lewandowski w ostatnich czasach przedstawiał się jako hurtownik cukrowy i sprzedawał detalistom po niższej cenie frachty na cukier, pobierając przytem od każdej ze swych ofiar zaliczki w wysokości 2 — 3 miljardów.

Jeden z poszkodowanych kupiec Jakób Szternfeld, stwierdziwszy, że frachty, które kupił od Lewandowskiego są sfałszowane i że Lewandowski w rzeczywistości żadnego cukru na sprzedaż nie posiada, dał o tem znać policji kryminalnej, która dziś Lewandowskiego aresztowała.

Suma „zaliczek" pobranych w ten sposób przez sprytnego oszusta dochodzi do 12 miljardów marek.

Walka o haremy.

Ateny 20 lutego.

(Tel. wł. „Iskry). Parlament turecki w Angorze przystąpił do niezwykle ciekawych obrad nad ustawą o małżeństwie: Toczą się zażarte spory pomiędzy przeciwnikami a zwolennikami haremów. Zdaje się że ostatni zwyciężą, ponieważ stronnictwa włościańskie, stanowiące większość parlamentu, są za utrzymaniem haremów. Tłumaczy się to stanowisko tem, że włościanie są zwolennikami haremów ze względów ekonomicznych, używają bowiem żon jako bezpłatne siły robocze na roli.

Program budowy floty powietrznej w Anglji.

Londyn 21 lutego.

(Tel. wł. „Iskry"). W izbie gmin zainterpelowano rząd Mac Donalda, czy przeprowadzi program budowy floty powietrznej, opracowany przez rząd Bonara Lawa. Według tego programu Anglja ma posiadać 800 aeroplanów, zdolnych do wyrzucenia w ciągu 24 godzin 170 tonn materjałów wybuchowych. Flota tego rodzaju zdolnaby była zniszczyć którekolwiek z wielkich miast kontynentu w przeciągu kilku dni. Przedstawiciel rządu Mac Donalda oświadczył, że przeprowadzenie tego programu nie zostanie zaniechane.

Strajki w Anglji.

Londyn, 21, lutego.

(Tel wł. „Iskry"). Praca w portach zupełnie ustała. Do strajku przyłączyli się również robotnicy lądowi. Jednocześnie rozpoczęła się spekulacja artykułami pierwszej potrzeby. Na nadzwyczajnem posiedzeniu rady ministrów postanowiono dla walki ze spekulacją przywrócić moc prawną najostrzejszych zarządzeń z czasów wojny.

Kto nie subskrybuje akcji banku polskiego.

Warszawa, 20 lutego.

(Tel. wł. „Iskry".) W ministerjum skarbu ukończono spis. dotyczący subskrybcji na akcje banku polskiego. Ze spisu wynika, że 42 proc. kapitału zostało już pokryte. Arystokracja i ziemiaństwo nie wzięły dotychczas żadnego udziału w subskrybcji. Zwróciło to specjalną uwagę ministerjum skarbu, które odbędzie w tej sprawie konferencję z ministerjum rolnictwa.

Sejm śląski.

Katowice, 20 lutego.

(A.W.) We środę, dn. 20 b. m. odbyło się 79 plenarne posiedzenie sejmu śląskiego.

Wniosek nagły w przedmiocie zarzutów przeciw burmistrzowi Tarnowskich Gór, Michatzowi, spadł z porządku dziennego, gdyż wnioskodawcy sprawę tę postawili, jako interpelację. Po przyjęciu w trzeciem czytaniu ustawy w przedmiocie zniesienia komisji do badania cen, odesłano do komisji prawniczej i socjalnej wniosek rady wojewódzkiej w sprawie zmian w ordynacji ubezpieczeniowej, dotyczących zamiany waluty niemieckiej na polską oraz przelania na radę wojewódzką upoważnienia do ustalania opłat ryczałtowych.

Dalej odesłano do komisji socjalnej wniosek rady wojewódzkiej, zawierający projekt ustawy w przedmiocie odroczenia terminu wyborów do urzędów ubezpieczeń, wyższego urzędu ubezpieczeń i zakładu ubezpieczeń społecznych.

Wreszcie przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisji agrarnej w przedmiocie wprowadzenia reformy rolnej na Górnym Śląsku.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Z komisji spraw zagranicznych senatu.

Warszawa, 20 lutego.

(Tel. wł. „Iskry"). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych senatu, minister Zamojski powtórzył swe expose, wygłoszone swego czasu na komisji sejmowej. Następnie przewodniczący komisji sen. Kiniorski zwrócił się do ministra z prośbą o wyjaśnienie pogłosek w sprawie obsadzenia polskiego poselstwa w Paryżu. Jak wiadomo prasa wymieniała jako ewentualnych kandydatów na stanowisko posła polskiego w Paryżu pp.: Dmowskiego i Kazimierza Lubomirskiego. Minister Zamoyski oświadczył, że sprawą tą dotychczas nie miał jeszcze czasu się zająć ale stwierdził, że wymienione przez prasę kandydatury są rzeczywiście aktualne.

Dymisja szefa sądownictwa wojskowego.

Warszawa, 20 lutego.

(Tel. wł. „Iskry"). Dowiadujemy się, że szef sądownictwa wojskowego gen. Pik, którego działalnością żywo swego czasu zajmował się na łamach „Myśli Niepodległej" ś. p. Andrzej Niemojewski, podał się do dymisji. Stanowisko to zająć ma po gen. Piku, gen Szpakowski, obecny szef kancelarji przybocznej ministra spraw wojskowych.

Obrady związku polsk. stron. ludowych.

Warszawa, 20 lutego.

(Tel. wł. „Iskry"). Dziś od rana obraduje rada naczelna związku polskich stronnictw ludowych. Przewodniczą na przemian posłowie Dąbski i Poniatowski. Głównym tematem obrad jest obecna sytuacja polityczna i kwestja dostosowania do niej odpowiedniej taktyki. oraz ustalenia programu stronnictw w związku z niedawnem połączeniem się dwu klubów.

Oszczędność w sądownictwie.

Warszawa, 20 lutego.

(Tel. wł. „Iskry"). Minister sprawiedliwości wydał dziś okólnik do prezesów wszystkich sądów w byłym zaborze rosyjskim, w którym im komunikuje, że uważa telefony w sądach pokoju za zbyteczne i poleca je wobec tego skasować.

Nadużycia walutowe.

Warszawa, 20 lutego.

(Tel. wł. „Iskry"). Przed kilku dniami ministerjum skarbu zarządziło lotne rewizje w bankach a szczególnie w bankach, podejrzywując niektóre z nich o prowadzenie nielegalnych operacji walutowych. Rewizje te wykryły między innemi bardzo znaczne nadużycia w banku frankopolskim, przy ul. Czapskiego 4. Bank ten wystawiał fikcyjne rachunki na fikcyjne również nazwiska i w ten sposób wywoził za granicę państwa waluty zagraniczne. Suma wywiezionych w ten sposób walut przenosi 100 miljardów mk. W rezultacie tych wyników rewizji został dziś aresztowany dyrektor wymienionego banku.

Nowe trudności w ruchu kolejowym.

Warszawa, 21 lutego.

(Tel. wł. „Iskry"). Z wydziału ruchu ministerjum kolei dowiadujemy się, że silne mrozy, które zapanowały od dni kilku, powodują t. zw. obmarzanie parowozów, co pociąga za sobą znaczne opóźnienie w ruchu kolejowym.

Budżet ministerjum spraw zagranicznych.

Warszawa, 20 lutego.

(AW) Sejmowa komisja budżetowa przyjęła budżet ministerjum spraw zagranicznych. Pozycję 797 000 złotych funduszu propagandowo-kulturalnego powiększono do 2 260 000.

Podatek od służby domowej w Warszawie.

Warszawa, 20 lutego.

(AW) Magistrat w Warszawie opracował projekt podatku od służby domowej. Za jedną służącą pracodawca ma płacić 3 miljony, przy dwu po 10 miljonów, przy trzech po 15, przy czterech po 30, przy większej liczbie po 60 miljonów marek rocznie.

Zapotrzebowanie robotników.

Warszawa, 20 lutego

(AW) Grupa ziemian z Pomorza zwróciła się do ministerium pracy z zapotrzebowaniem 30 tysięcy robotników rolnych, co stanowi $^1/_3$ część ogólnej liczby bezrobotnych w Polsce. Znaczna część pozostałych robotników zatrudniona będzie w ruchu budowlanym.

Granice Białorusi.

Moskwa, 20 lutego.

(AW) Ustalone granice wschodnie Białorusi dosięgają granic dawnej guberni smoleńskiej. Do Białorusi przyłączono szereg miejscowości guberni smoleńskiej z przewagą ludności białoruskiej.

Sprawa reparacji.

Paryż, 20 lutego.

(PAT) W poinformowanych kołach francuskich panuje przekonanie, że ogólnego porozumienia co do kwestji reparacji należy oczekiwać w najbliższych dniach. Zapewniają, że Francja jest gotowa uczynić nawet pewne ustępstwa w razie, jeżeli uzyska odpowiednie gwarancje co do ochrony swoich interesów żywotnych. Między rzeczoznawcami przyjdzie prawdopodobnie do pełnego porozumienia. Wczoraj popołudniu odbyło się u premjera Poincarego posiedzenia, w którem wzięli udział przewodniczący komisji reparacyjnej Barthou i wszyscy rzeczoznawcy francuscy, jakoteż minister skarbu. Rzeczoznawcy francuscy złożyli sprawozdanie o stanie prac komitetu rzeczoznawców.

Porucznik Rossbach.

Wiedeń, 20 lutego.

(PAT) Władze policyjne odesłały porucznika Rossbacha do dyspozycji sądu wiedeńskiego. Władze sądowe zadecydować mają, czy aresztowany ma być odesłany prokuratorji monachijskiej, która ścigała go listem gończym o zdradę stanu. W razie ustalenia politycznego charakteru sprawy Rossbacha. Rossbach nie będzie wydanym władzom bawarskim, lecz zostanie on tylko wydalony z Wiednia i wogóle z granic Austrji. Narazie wytoczono Rossbachowi postępowanie karne z powodu fałszowania dokumentów i posiadania fałszywego paszportu.

8 loterja państwowa, 5 klasa, 9 dzień ciągnienia

Warszawa, 20 lutego.

Wygrana 45 mil. mk. padła na nr. 55496, 15 milj. mk. nr. 4838, 9 milj. mk.—nr. 72429.

Pogoda na dziś.

Silny mróz, zachmurzenie zmienne, wiatry lokalne.

Giełda.

WALUTY.

Warszawa, 20 lutego.

Dolary — 9.200.000.
Funty — 39.500.000.
Franki franc. — 380.000.
Franki szwajc. — 1.594.000
Liry włoskie — 399.000
Korony czes. — 206.000.
Korony aust. — 129
Bony złot. — 1.400.000.
Frank wal. na 21.II—1.800.000.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 20 lutego.

(Notowania w guldenach)

Dolary — 5.81.
1 miljon mkp. — 0,64.

Płacić podatki!

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru I zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Ulman nr. 2, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 26 lutego 1924 r. o godzinie 10 rano w Sosnowcu przy ul. Czystej w biurze kop. węgla „Helena" należącym do p. Józefa Żmigroda to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację, oszacowanych na 1.500.000.000 mkp., a należących do tejże kopalni węgla „Helena", składających się: z maszyny do pisania firmy „Underwood" nr. 5 na pokrycie należności firmy „Odlewnia żelaza i bronzu P. Cieślik" w Sosnowcu.

1042-1

Komornik Sądowy.

Drobne ogłoszenia.

Redaktor W. Mościcki. Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni" S. A. Długoszka 1

Sprawy żywnościowe.

Stan rynku żywnościowego w Zagłębiu.

Sosnowiec, 21 lutego.

Ceny artykułów żywnościowych w powrotnej swojej drodze w kierunku zniżki posuwają się znacznie wolniej niż wówczas, gdy drożyzna wzrastała. Byliśmy bowiem wtedy świadkami olbrzymich jej skoków niemal codziennie. Bardzo stosunkowo niewielki spadek cen w pierwszej połowie lutego nie tylko nie był poprzednikiem dalszego ciągu zniżki artykułów żywnościowych, lecz, przeciwnie, do ostatnich dni istniała, coprawda w skromnych rozmiarach, tendencja zwyżkowa.

Jak wiadomo, niewiele brakowało a tydzień bieżący przyniósł by Zagłębiu przykrą niespodziankę w postaci podwyższenia ceny mąki żytniej, a w następstwie i ceny chleba. Tylko wpływy osobiste i siła argumentacji poszczególnych członków delegacji cennikowej nie dopuściły do tego, by stało się zadość życzeniu młynarzy, starających się o zwyżkę cen mąki.

Natomiast mąka pszenna, której ceną nie interesuje się delegacja cennikowa, po zniżce w pierwszej połowie lutego, od kilku dni podrożała o 50,000 mk. na klgr.

Znacznie korzystniej przedstawia się sytuacja co do cen w handlu mięsem, szczególnie, gdy ch dzi o mięso wieprzowe. Szmalec i słonina amerykańska wytworzyły w tej branży wielką konkurencję dla towaru krajowego, wskutek czego następuje znaczny spadek cen tłuszczu i mięsa.

Obecnie cena słoniny wynosi 4 milj. mk. za kilogram, choć był czas, że wzrosła ona do przeszło 7 mil. mk.

Nienormalny jest tylko stosunek ceny mięsa wołowego do wieprzowego. Kilogram jednego i drugiego kosztuje prawie jednakowo, choć zasadniczo cena mięsa wołowego powinna być znacznie niższa, niż wieprzowego. Dzieje się inaczej dlatego, że większość konsumentów, mając tani szmalec i słoninę amerykańską, nie kupowała tłuszczów innych w postaci t. zw. pospółki, lecz nab wała mięso wołowe, jako nieco tańsze, co było źródłem wielkiego popytu na ten gatunek mięsa.

Po ostatniej jednak zniżce cen mięsa wieprzowego zmniejszył się ten popyt i z natury rzeczy wkrótce spadną ceny mięsa wołowego. Lecz w tym wypadku nie będzie wielkiego potaniena dopóty, dopóki ktoś z bardziej przedsiębiorczych kupców nie sprowadzi do Zagłębia mięsa argentyńskiego, które jest o wiele tańsze od naszego i w lepszym gatunku. Mięso to zrobi to samo z ceną mięsa wołowego, co szmalec amerykański z ceną słoniny i mięsa wieprzowego.

Z sali sądowej.

Lichwa czy nie lichwa?

Sosnowiec, 21 lutego.

Sala sądu, gdzie rozpatrywane są sprawy o lichwę wojenną ma wygląd specyficzny. Wypełniają ją bowiem w połowie kandydaci do miana paskarza i w połowie pokrzywdzeni rzekomo lub faktycznie, występujący w charakterze świadków. Oczywiście w sali, gdzie rozprawy kończą się często natychmiastowem uwięzieniem skazanego, muszą być i adwokaci.

Od czasu do czasu zawieruszy się ekspert, który zeznaje pod przysięgą wszystko, o co go zapyta obrońca lub sędzia.

Takim ekspertem był wczoraj p. Szulc, dzierżawca kiosku gazetowego na dworcu w Sosnowcu. Otóż pan S., jako ekspert, twierdził, że za kiosk nic nie płaci i że dopiero doliczając do ceny, wydrukowanej w nagłówku „Ill. Kurjera Codziennego" 20 proc., może pokryć wydatki i straty, powstałe skutkiem nieprzyjmowania z powrotem przez administrację wszystkich numerów niesprzedanych.

Ekspertyza ta była o tyle nieścisła, że p. Szulc, jako inwalida, otrzymuje kiosk od towarzystwa akc. „Ruch", które ma specjalną umowę z ministerium kolei i p. Szulc nie wie, co dzierżawa kosztuje. Pozatem każdy dzierżawca kiosku otrzymuje tylko pewien nieznaczny procent od tow. „Ruch", resztę zaś zysków zabiera zarząd tow. i co z niemi robi, ekspert nie wie. O tem właśnie nie było mowy na sprawie, wytoczonej p. Hlawskiemu, który pomimo wyraźnego napisu w nagłówku „Kurjerka Krakowskiego", że numer kosztuje w Krakowie i na prowincji mk. 250 tys, brał zań mk. 300 tys.

Bronił p. Hlawskiego rodzony jego brat, adwokat z Częstochowy. W mowie swej p. mecenas dowodził, że ustawa o lichwie dotyczy tylko artykułów pierwszej potrzeby, do których nie należą gazety, stanowiące do pewnego stopnia luksus, czyli są przedmiotem zbytku. Gdyby jednak sąd nie zgodził się z temi wywodami, to oskarżony powinien być i tak uniewinniony, gdyż z rachunków, obliczeń i dowodów które przedstawia, widać, że p. Hlawski pobierając za „Kurjerek" 300 tys. i tak zarabia bardzo niewiele, przy cenie zaś 250 tys. musiałby dokładać.

Wyjaśnienia świadka, redaktora Monsiorskiego, były krótkie. Sprawa przedstawia mu się tak jakgdyby kupiec wywiesił w oknie cenę 5 miljonów, a brał za tenże towar 6. Sprawa ma znaczenie szersze, gdyż każdy kupujący „Kurjerka" i zapłaciwszy zań 300 tys. po przeczytaniu w nagłówku, że „Kurjerek" ma kosztować 250 tys., mimowoli powie: „A to oszust"! W interesie więc sprzedawców należy sprawę uregulować, by „Ill. Kur. Codzienny" nie zdobywał sobie popularności kosztem cudzego dobrego imienia. Jeżeli sprzedawcy prowincjonalni muszą sprzedawać drożej, to winno być uwidocznione w nagłówku.

Sędzia postanowił sprawę odroczyć i zbadać administrację „Ill. Kur. Codziennego".

Kupujcie swój u swego!

Kronika.

Kalendarzyk.

21 Czwartek	Dziś Andrzeja. Jutro Kat. św. Piotra Wsch. słońca 6,58 Zach. [illegible] 4.13

Teatr stał się własnością miasta. Onegdaj wieczorem w biurach t-wa hr. Renard w obecności rejenta p. Jasińskiego został podpisany akt przejścia teatru sosnowieckiego na własność miasta. Ze strony t-wa hr. Renard podpisał akt dyr. Gally, ze strony zaś zarządu miasta pp. prez. A. Michael i ławnik J. Wolf. Świadkami byli pp.: Kruczkowski, urzędnik t-wa hr. Renard i Mroczkiewicz, sekretarz magistratu sosnowieckiego.

Magistrat, otrzymawszy darmo teatr, będzie mógł bezpośrednio wpływać na rozwój kultury artystycznej w naszem mieście. Niechże ten woływ wyda owoce jak najlepsze, przedewszystkiem w postaci wprowadzenia do teatru ulepszeń, oczywista nie w warunkach obecnych, braki bowiem finansowe nie pozwalają narazie na podjęcie inwestycji bardzo p trzebnych ale nie koniecznych.

Drzewiecki contra Osiowski. Proszeni jesteśmy o sprostowanie wzmianki w Nr 41 „Iskry" pod tytułem „Drzewiecki contra Osiowski", gdyż sprawa została umorzona nie dlatego, że sąd uznał iż p. Osiowski jako urzędnik państwowy miał prawo do napisania tego rodzaju raportu, lecz dlatego, że sąd pokoju nie rozpatrując istoty sprawy i nie badając świadków uznał, że nie jest kompetentny do rozstrzygania tego rodzaju oskarżenia bo to należy do sądu okręgowego z art. 669, dokąd też sprawa będzie wniesiona.

Zebranie. W sali teatru zimowego w Sosnowcu dnia 27 b. m. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się „akademja poselska" na której przemawiać będą posłowie: Zamorski i Kucharski. Bilety do nabycia w sekretarjacie związku ludowo-narodowego przy ulicy Piłsudskiego 16, I piętro. Biuro czynne od 9—1 przed południem i od 5—7 wieczorem.

Zapytanie. Możeby władze kolejowe zechciały wyjaśnić dlaczego pociągi, idące z Warszawy, przychodzą do Sosnowca punktualnie, natomiast wszystkie niemal pociągi, wychodzące z Częstochowe lub z Zawiercia, przychodzą stale z dużem opóźnieniem.

Jak twierdzą kolejarze, jest to podobno wynikiem słabej kontroli na lokalnych przelotach, w każdym razie byłoby dobrze dowiedzieć się od władz miarodajnych przyczyn tego zjawiska.

Dlaczego? Prawie od półtora miesiąca widzimy ogólny spadek cen wszelkiego rodzaju artykułów, co w wielu wypadkach dochodzi do 30 — 40 proc.

Obecnie żadne już sztuczki spekulantów faktu tego nie zmienią, natomiast pewną jest rzeczą iż musi nastąpić dalszy spadek cen.

Naturalnie i w tym wypadku potrzebna jest pewna kontrola czy artykuły, które w małej ilości ukazują się na rynku, nie są przedmiotem spekulacji.

[illegible]ębiu dotyczy to głównie nabiału. We wszystkich niemal innych miastach mleko np. sprzedają oddawna po 500 mk., gdy u nas po 800 tys. a nawet po miljonie.

To samo dzieje się z masłem i jajami, a tymczasem władze nasze patrzą jakoś przez palce na podobny wyzysk i nie przedsiębiorą kroków zaradczych.

Kupno akcji banku polskiego. Magistrat dąbrowski zakupił 25 akcji banku polskiego. [illegible] nam donoszą, wszystkie [illegible] rządy miejskie i wiejskie [illegible] w akcji tej udział.

O udogodnienie lud[illegible] Zagłębia zwraca się za naszem pośrednictwem do dyrekcji p[illegible] w Sosnowcu z zapytaniem, czy nie dałoby się przedłużyć urzędowania do godz. 1 w poł[udnie], bardziej, iż wszystkie banki, jak również urzędy państwowe dostępne są dla interesantów nawet do godz. 2 w południe.

W danym wypadku chodzi głównie o to, iż dzięki fatalnemu rozkładowi jazdy pociągów do Sosnowca można dostać się albo wcześnie rano, lub też w samo południe, t. j. w chwili zamknięcia p.k.k.p., wobec czego liczni interesanci narażeni są na dużą stratę czasu oraz wydatki i niejednokrotnie tracą dzień, które mogli załatwić w tym oddziale, z konieczności uskuteczniają w bankach prywatnych.

Ponieważ oddział sosnowiecki p.k.k.p. jest w stałym kontakcie z większością przedsiębiorstw [illegible]

W SZPONACH ANARCHISTÓW.

14.

Oddasz jej tylko złamaną monetę, a ona zrozumie już wszystko i pójdzie za mną choćby na koniec świata, tak jakby była do Kalkuty przyjechała, gdyby mnie były te łotry w Bowbazarze nie przydybały. Wierz mi Ashutorze, jedna tylko taka miłość może istnieć w życiu mężczyzny, i ona jedna tylko podtrzymuje mnie w tem smutnem położeniu.

— Masz słuszny powód być wdzięcznym za taką miłość — odpowiedział hindus.

— Jednak Mary zdziwiona będzie, że mnie w łagodniej Kalifornji zamiast w gorących Indjach szukać będzie musiała.

— Miłość może dać szczęście wszędzie, — odrzekł Ashutor miękkim, prawie drżącym głosem. — Ale musisz mi dać jeszcze tę monetę, to świadectwo twojego niebezpieczeństwa i ta[...] nizmali do zadania twojej ukochanej.

— Oto jest, mam ją umyślnie przy sobie — rzekł Carlestone i wydobył zwinięty papierek z kieszeni od kamizelki.

Hindus w milczeniu zdjął z głowy turban i rozłożył na ziemi długi pas czerwony.

— Czy to są oba kawałki?

— Carlestone skinął głową.

Ashutor ujął jeden koniec pasa i zaczął go okręcać dokoła głowy; potem zatrzymał się na chwilę, włożył papierek z monetą między fałdy, poczem znów łokieć po łokciu zaczął układać w wytworne skręty, aż wykończył wspaniały strój swojej głowy, w którego zwojach moneta głęboko została ukryta.

— Salam Sahib! — rzekł wreszcie hindus, uporawszy się z tą robotą. — Żaden królewski kurjer nigdy lepiej nie ukrył depeszy aniżeli ja tę ukryłem, — rzekł, wskazując miejsce, w którem tkwiła moneta. — Bądź pewny, że ją doręczę pannie Mary.

— Wtedy biedaczka zrozumie co ja przeżyłem — westchnął Carlestone. — Boże mój, gdy sobie pomyślę, [...] przebyłem na tym okręcie, ciągle podpatrywany i podsłuchiwany... kto wie, może jeszcze i w tej chwili...

Spojrzał ku zasłoniętym oknom i drzwiom zamkniętym i nerwowy dreszcz wstrząsnął jego ciałem.

— No, już się uspokój; dzisiejszej nocy będzie koniec wszystkiemu — rzekł Ashutor.

— Nie dziwię się zresztą twemu rozdrażnieniu, gdyż między tysiącem podróżnych na okręcie musi być i agent z Bow bazaru, który śledzi cię bez ustanku. Ale jak ja powiedziałem, niebawem skończy się wszystko.

— Ach! te szatany! Te przeklęte szatany! — zgrzytnął Carlestone.

Hindus spojrzał na zegarek i rzekł z pośpiechem:

— Niema czasu do stracenia. Jest już po drugiej. Czy jesteś gotów zażyć dawkę ostatnią?

— Naturalnie. Daj, i niech się to raz skończy! Przesłanie, zdaje się, przyjdzie przed północą. Okręt jutro o 11-ej przed południem stanie w Suezie. Więc wszystko dobrze wypada.

— Tak też było obliczone. A myśl jeszcze raz, że życie swoje oddajesz w moje ręce. Czy ufasz mojej przyjaźni i sztuce?

— Ależ ufam, mój Ashutorze. Daj mi lekarstwo i pozwól zasnąć.

Hindus poszedł do kufra z medykamentami, otworzył go i wyjął zeń tym razem dwie flaszeczki, z których jedna mieściła w sobie płyn czerwony a druga ciemno brunatny. Najprzód nalał w szklankę tego drugiego płynu, potem podał odpowiednią ilość pierwszego, wreszcie dodał jakiegoś proszku białego i trochę wody; zmieszał to wszystko szklanym pręcikiem i podał szklankę Carlestonowi. Gdy ją niósł do ust, ręka anglika zadrżała nieznacznie.

— Bywaj zdrów, Ashutorze, bywaj zdrów! — i swobodną ręką uścisnął rękę przyjaciela.

— Nie obawiaj się niczego, Carlestone, — rzekł lekarz i odebrał od niego próżną szklankę. — Za pół godziny zaśniesz i będziesz spał, dopóki cię nie obudzę. Leż spokojnie na plecach, tak jak teraz. Poduszkę trzeba wyżej podsunąć — o tak! — Te[...] wać.

— Dziękuję ci, mój d[...] Strasznie gorąco!

— No, zamknij oczy. Nie m[...] już nic. Bywaj zdrów i o[...]gil Śpij!

Ashutor pochylił się nad sw[...] pacjentem. Głos jego br[...] miękko, uspakajająco a je[...] stanowczo; w oczach jego bł[...] ła jakaś szczególna, rozkaz[...] władza. Nawet dotknięcie c[...] działało usypiająco. Carlestone z lekkiem westchnieniem op[...] powieki i już ich nie podn[...]

Wachlarz zaczął się poru[...] i zanim pół godziny upły[...] Carlestone spał snem głębok[...]

Ashutor, przekonawszy s[...]tem, przestał wachlować. [...] wypókał naczynia, tylko z n[...]iej flaszeczki wlał do nie[...] środek usypiający, przepisa[...] przez doktora Briara, owinąw[...] wszystko w papier, wymknął się pocichutku na pokład i rzu[...]cił szklankę w morze. Potem wrócił do kajuty, drzwi zostawił otworem ale, że były zapuszczone firanki, w pokoju półmrok panował. Wreszcie stanął zadow[...] w głowach sofy i z niewy[...]

[illegible]-handlowych, oraz licznem kupiectwem, sądzimy, iż udogodnienie powyższe byłoby dla obu stron korzystne.

Zaliczka przemysłu górniczo-hutniczego na podatek majątkowy Dobrowolne zaliczki na podatek majątkowy, uiszczone przez przemysł górniczo-hutniczy przedstawiają się jak następuje: wielki przemysł górnośląski 6,721,1oo fr. zł.; huta Królewska i Laura — 49o 6oo fr. zł.; grupa hut bankowych—69o ooo fr. zł.; przemysł naftowy—1 42o 2oo fr. zł.; zakłady Solvey — 128 ooo fr. szw.; przemysł węglowy dąbrowiecki i krakowski—1,617,ooo fr. szw. Ogółem wniesiono w gotówce—13,5oo,ooo fr. Wekslami zaś wniesiono—31,ooo,ooo fr. złotych. Stanowi to na ogół (w gotówce i wekslami) około 25 pr. do 33 pr. całego podatku majątkowego.

Będzie drożej. Dawniej, gdy wieśniak przywoził cokolwiek na jarmark, dowiadywał się przedewszystkiem, jak stoi „dular", gdyż podług tego sprzedawał swe produkty, natomiast dziś, gdy dolar stracił swój urok, kmiotkowie zwracają uwagę na ceny w mieście, oraz zjawiska, wynikłe ze spadku tychże i podług tego orjentują się w sytuacji.

Jak pojmują niekiedy zjawiska te, świadczy fakt, jaki miał miejsce w Dąbrowie.

Otóż jeden z magazynów urządził okazyjną wyprzedaż i ogłosił trzy tanie dni.

Przeczytała to wieśniaczka, przynosząca do Dąbrowy mleko i oświadczyła swej pani, iż od czwartku mleko zdrożeje.

Ponieważ odbiorczyni spodziewała się czegoś wręcz przeciwnego, zapytała mleczarkę o powód, na co otrzymała odpowiedź, iż wyczytała we wspomnianym sklepie, iż tylko trzy dni będzie tanio, poczem nastąpi podwyższenie cen, więc i ona musi cenę mleka podnieść.

Z trudem udało się odbiorczyni wytłumaczyć wieśniaczce znaczenie ogłoszenia, wobec czego cena mleka zostanie prawdopodobnie bez zmiany.

Masło fałszowane. Antoniemu Koniecznemu z Czeladzi na targu w Sosnowcu jakaś wieśniaczka sprzedała onegdaj kilo masła. Okazało się, że masło było sfałszowane. Sprawę skierowano do urzędu zdrowia przy magistracie sosnowieckim.

Ogólne roczne zebranie. Zarząd domu ludowego zawiadamia sz. sz. członków, iż w dn. 24 lutego w niedzielę b. r. w lokalu przy ul. Jasnej nr. 23 o godzinie 3 po południu odbędzie się ogólne roczne zebranie członków domu ludowego. W razie nieprzybycia dostatecznej do prawomocności uchwał liczby członków, zebranie w II-im terminie odbędzie się w tymże dniu i tymże lokalu o godz. 4 po południu. prawomocne bez względu na ilość osób.

Porządek dzienny: 1) odczytanie protokułu ostatniego walnego zebrania; 2) sprawozdanie zarządu z działalności instytucji, 3) sprawozdanie poszczególnych sekcji, 4) sprawozdanie komisji rewizyjnej; 5) bilans za r. 1923 i projekt budżetu na r. 1924, 6) oznaczenie składki członkowskiej na r. 1924 7) dokompletowanie zarządu i wybór komisji rewizyjnej, 8) wolne wnioski, które według ustawy winny być zgłoszone zarządowi piśmiennie na tydzień przed zebraniem.

Zarząd prosi sz. sz. członków o liczny udział w zebraniu.

874-1

Z kina Zacisze. Po bardzo poważnych rzeczach, które widzieliśmy na ekranie tego kina, następuje nadzwyczaj urozmaicony tydzień śmiechu, na który składa się kilka dwuaktówek z Haroldem Lloydem na czele.

Wstęp dla młodzieży dozwolony.

Amatorzy kartofli. Antoniemu Wróblewskiemu w Sosnowcu (Stary Sosnowiec) skradziono 4oo kg. kartofli.

Z teatru.

„Nieprzyjaciółka",

sztuka w 3 akt. D. Nicodemiego.

„Nieprzyjaciółka" jest drugą z rzędu sztuką Nicodemiego, którą teatr nasz wystawił w bieżącym sezonie. O ile „Dzień, świt i noc" zdał się nam cudną baśnią o rodzącem się szczęściu miłości, o tyle „Nieprzyjaciółka" porusza niezmiernie tragiczny problem walki pomiędzy uczuciem twardego obowiązku dotrzymania przysięgi a żywiołową wprost siłą miłości macierzyńskiej. Dwie te przemożne potęgi zmagają się w duszy księżny Anny de Nievres. Księżna ongi zgodziła się uznać nieślubnego syna swego męża za własne swe dziecko i przysięgła mu przy łożu śmierci, że utrzyma tajemnicę urodzenia Roberta. W miarę jednak, jak Robert, dzięki niepospolitym zaletom ducha i ciała zyskuje sobie sympatje otoczenia, w cień usuwając Gastona, syna jej z małżeństwa z księciem de Nievres, księżna Anna odczuwać zaczyna krzywdę, którą rodzonemu swemu dziecku wyrządziła, pozbawiając je na korzyść obcego „nieślubnego" tytułu i majątku. Z tego poczucia krzywdy rodzi się zwolna niechęć do Roberta i przeradza się z czasem w otwartą już niemal do niego nienawiść. Robert odczuwa subtelną swą duszą odmianę w uczuciach „matki" wobec niego, męczy go to i trapi, nie widzi bowiem wprost poza nią świata. I byłby taki stan wzajemnych niechęci i bólu trwał może długie lata, gdyby nie przypadek. Przypadkiem tym jest wzgardzenie przez Roberta miłością ambitnej Marty Regnault, córki notarjusza rodziny książęcej marzącej w swych śmiałych snach o małżeństwie z Robertem, a przedewszystkiem o mitrze książęcej. Obrażona w swej bezgranicznej dumie zdradza Marta Robertowi tajemnicę jego pochodzenia, lecz czyni tak ogólnikowo, że Robert nabiera przekonania, że jest „nieślubnem" dzieckiem, owocem występnej miłości swej matki. W cudnej, a przejmującej swym tragizmem scenie końcowej II aktu, Robert wyjawia księżnej, że wie o „nielegalności" swego pochodzenia i czyni to w formie ciężkiego zarzutu. Moment ten rozstrzyga wszystko. Księżna niezdolna opanować swego rozżalenia, łamie przysięgę i rzuca Robertowi w twarz całą, rzeczywistą prawdę. Nie jest księciem de Nievres, lecz intruzem, przywłaścicielem, krzywdzącym prawego syna rodu, Gastona. A jednak! A jednak księżna czuje, że w obronie swej niepokalanej czci wyrządziła w chwili tej straszną niepowetowaną wprost krzywdę Robertowi. Bo czyż to mimowolne kłamstwo, ta tragiczna mistyfikacja była jego winą? Sytuację komplikuje jeszcze i ten fakt, wybrana przez matkę na żonę dla ukochanego Gastona, Fiorenza, córka lorda Lumba, serce swe oddaje Robertowi, który i w tym wypadku, bez własnej winy „krzywdzi" brata.

Ponurą tragedję rodzinną przerywa wybuch wojny wszechświatowej. Robert i Gaston poszli na wojnę, a zamek w Nievres przemienia księżna na szpital, którego duszą i aniołem opiekuńczym jest urocza Fiorenza. Księżna poświęca się pracy humanitarnej, chcąc w niej znaleźć ukojenie — ale na darmo. Dręczy ją straszna myśl, że złamanie przysięgi, że krzywda wyrządzona Robertowi zemści się, zemści się strasznie. A tam w okopach walczy jej ukochany Gaston, w chwili każdej narażony na śmierć. Niezbadane są wyroki Opatrzności. Gaston ginie. Wraca „znienawidzony" Robert, który nadarmo szukał utęsknionej dla siebie śmierci.

Żałobną wieść przynosi do zamku Nievres bliski krewny rodziny kardynał Guido de Nievres, który w przepięknej, niezwykle głęboką chrześcijańską myślą i miłością owianej rozmowie z księżną, godzi ją złamaną nieszczęściem z jej tragicznym losem. W momencie tym wchodzi Robert. Opowiada księżnej o śmierci Gastona i ostatnich jego słowach, o słowach których on nie ma komu powiedzieć: „mamo, mamo". [illegible]ach toną nienawiść i ból, Bóg zabrał jej syna, lecz dał jej wzamian drugiego.

Nie sposób pominąć postaci matki księżnej hrabiny de Bernois znającej dokładnie całą tajemnicę, biorącej jednak stale w obronę Roberta, którego tragedję i krzywdę głęboko odczuwa.

„Nieprzyjaciółka" wypadła na naszej scenie—dobrze.

Jest to bezsprzecznie w pierwszym rzędzie zasługą doskonałej i pomysłowej reżyserji p. Knake-Zawadzkiego, równocześnie świetnego wykonawcy roli kardynała. Wytworną rękę reżysera znać było na każdym kroku. Niezwykle trudną rolę księżnej de Nievres grała p. Mrozińska bardzo dobrze. Zwłaszcza końcowe sceny drugiego i trzeciego aktu opracowane były niezmiernie sumiennie i oddane z wielką dozą szczerego i głębokiego tragizmu.

Bez zarzutu wywiązały się ze swych ról p. Zbierzchowska (Marta) i p. Kubańska (Fiorenza). Charakterystyczną postać stworzyła, po raz pierwszy na naszej scenie grająca, p. Palińska w roli hrabiny de Bernois.

Epizodyczne roli sanitarjuszek w wykonaniu pp. Wierzejskiej i B[illegible]lużanki wypadki zupełnie dobrze.

Z ról męskich główne Roberta i Gastona grali pp. Tański i Palański pod każdym względem poprawnie. Dobrą i charakterystyczną postać stworzył p. Jaworski jako natarjusz Regnault. PP. Halewicz i Dytrych w rolach lorda Lumba i Gerarda byli bez zarzutu.

Premiera „Nieprzyjaciółki" jest bezwględnie sukcesem poważnym naszej sceny. Dekoracje i urządzenie wnętrz dorównywały onegdaj prawie, że scenom stołecznym.

M. H.

Dziś „Nieprzyjaciółka" ukaże się po raz drugi na naszej scenie. Sztuka Nicodemiego jest bogato wyposażona w przepiękne dekoracje, a artyści, pozbywszy się nieodstępnej tremy premjerowej, tworzą całość, nie pozostawiającą nic do życzenia.

Piątek—„Prawda w winie" w wykonaniu artystów teatru krakowskiego „Bagatela". Zapowiedź jednego występu sympatycznych krakowskich gości w Sosnowcu w świetnej sztuce, tłumaczonej przez Boya-Zieleńskiego, znanej spółki autorów francuskich Croisseta Fleurisa—„Prawda w winie", została przychylnie przyjęta przez naszą publiczność, która napewno wypełni na jutrzejszem przedstawieniu teatr po brzegi. Początek, godzina 8-ma. Sztuka ta nie będzie powtórzona.

Piątek — Saturn — Wieczór urządzony staraniem miejscowego komitetu; dochód przeznaczony na cel dobroczynny. Artyści odegrają świetną sztukę Tadeusza Rittnera „W małym domku". Początek, godz 7.3o wiecz.

Przedstawienie dla młodzieży. W nadchodzącą sobotę odbędzie się przedstawienie dla uczącej się młodzieży po cenach minimalnych. Afisz zapowiada komedję Józefa Blizińskiego „Pan Damazy". Wszystkie szkoły wybierają się na to przedstawienie gremjalnie. Początek, godz. 4 ta.

Sobota — „Polityka". Znakomita satyra Włodzimierza Perzyńskiego ukaże się po raz ostatni na sobotniem, wieczorowem przedstawieniu.

Niedziela — po południu — „Złote runo", tak koncertowo grane przez zespół artystów teatru sosnowieckiego, z Knake-Zawadzkim w roli Ruszczyca na czele — Sztukę reżyserował Roman Tański.

Niedziela wieczorem — świetna sztuka Nicodemiego, nieznana jeszcze w Sosnowcu.

czerpaną cierpliwością wiernego sługi orjentalnego wachlował śpiącego pana.

Około godziny czwartej zjawiła się we drzwiach poważna postać pastora Fawcusa, ale na niemy znak hindusa, który rękę na ustach położył, oddaliła się na palcach.

W godzinę później przyszedł pocichu doktór Briar.

— Zażył środek usypiający?— zapytał szeptem.

— Tak, pan doktór. On teraz spać bardzo spokojnie —odrzekł hindus łamanym językiem.

— To najlepsze, co mógł uczynić. Wachluj go ciągle, staraj się o ile możności w chłodzie go trzymać. No — mruknął następnie do siebie, — teraz muszę bezwarunkowo wziąć kąpiel, gdyż literalnie upadam ze znużenia.

Obiad się skończył, zcichnął brzęk naczyń w sali jadalnej. Ktoś próbował zagrać walca w pokoju muzycznym, ale i nie wzruszyło nikogo. Nawet zwykła rozmowa na pokładzie zamarła.

Wieczór był parniejszy niż kiedykolwiek. Wszyscy pragnęli, żeby te ostatnie trzydzieści sześć godzin minęły jaknajprędzej i tęsknili za ożywczym chłodem [illegible] — „jeszcze trochę cierpliwości" — odzywało się tu i owdzie, ale mimo tego ciągle było słychać stękania chorych dzieci, trwożliwe westchnienia matek, jęki i klątwy mężczyzn, dla których wszystko to trwało już zadługo.

Tymczasem w pokoju chorego, w którym zupełnie pociemniało, trzymał straż sam jeden sługa i lekarz w jednej osobie. Co jakiś czas kładł rękę na piersiach Carlestona dla skontrolowania uderzeń serca. Gdy około dziesiątej przyłożył ucho, bicie serca prawie zupełnie ustało. Dotknął czoła: było zimne — zimne jak kamień. Ręce zesztywniały zupełnie.

Potem Ashutor zgasił na kilka sekund światło elektryczne, żeby przyrządzić swoją czerwoną nocną latarkę. Przy jej ponurym czerwonym blasku ciało rozciągnięte na sofie wyglądało rzeczywiście jak trup. Ale hindus poczekał jeszcze chwilę. Usiadł na ziemi z głową między kolanami ale nadsłuchiwał bacznie, czy nie usłyszy jakich kroków. Nic jednak słychać nie było.

Siedem uderzeń dzwonu przerwało ciszę nocną, była więc godzina jedenasta. Wtedy Ashutor wstał, pomacał serce, które ani drgnęło, dotknął zimnego czoła, podniósł jedną z zamkniętych powiek i pocisnął gałkę oczną. Żadnej reakcji.

— Wszystko w porządku — mruknął z cicha, opuścił pokój i zamknął drzwi.

ROZDZIAŁ VI.

Doktór Briar, wykąpawszy się i posiliwszy odbył kilka wieczornych wizyt u rozmaitych chorych i udał się do swojej apteki, aby przyrządzić kilka lekarstw. Podczas gdy był tem zajęty, steward jego przyniósł materac i poduszki z sypialni i posłał mu na długim i wązkim stole. Ponieważ w aptece był zawieszony u sufitu punkach, który połączony z odpowiednią maszyną, poruszał się z mechaniczną regularnością, doktór przyszedł do przekonania, że w tem miejscu najprędzej znajdzie pożądany spoczynek.

Zaledwie steward wyszedł, Briar zdjął biały surdut, który miał na sobie i nie rozbierając się zupełnie, rzucił się na stół. Chłód idący od wachlarza sprawiał mu przyjemność. Przyłożył głowę do poduszki i zasnął twardo niebawem.

Nie wiedział jak długo tak spał, gdy wtem nagle zbudziło go jakieś przeciągłe, żałosne wołania. Rozespany zerwał się i ujrzał we drzwiach postać hindusa.

— Doktór sahib! Doktór sahib! — wołał sługa w swojem rodowitem narzeczu.

— Co się stało?—zapytał Briar, przecierając oczy.

— Carlestone sahib umarł!— odpowiedział sługa i wschodnim zwyczajem złożył ręce na piersi na znak żałoby.

— Umarł! Boże mój — Briar bez surduta wybiegł natychmiast na schody. Ashutor szedł za nim w milczeniu.

Gdy młody lekarz wszedł do słabo oświetlonego pokoju, wśliznął się za nim i hindus niepostrzeżenie i niby słup nieruchomie stanął przy drzwiach. Briar pochylił się nad nieboszczykiem, który spokojnie bez walki ze śmiercią zasnąć musiał. Nie trzeba było długiego badania, ażeby stwierdzić, iż serce bić przestało, że Carlestone ducha wyzionął.

— Zmarło mu się, biedny człowiek!—mruknął doktór. Potem wyprostował się i spotkał strwożony wzrok kitbmagara.

— Zadzwoń na stewarda i każ poprosić kapitana i płatnika.

Briar padł w fotel i pogrążył się w poważnych rozmyślaniach.

Steward zjawił się po chwili, a gdy mu Ashutor szepnął co się stało, oddalił się ze smutkiem na twarzy. Grobową ciszę w kabinie przerwało dopiero wejście pastora Fawcus z oficerami.

Wszyscy byli poważni i mówili pocichu wobec majestatu śmierci, ale żadnego z nich wypadek ten nie zdziwił. Kapitan dał kilka krótkich rozporządzeń i odszedł. Pastor odprawił przy zwłokach niemą modlitwę i oddalił się także, tak, że pozostali tylko lekarz z płatnikiem. Hindus bez rozkazu, z poszanowaniem zakrył twarz swego pana chustką jedwabną.

c. d. n.